OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron druku

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Basztowa 17.** Telefon redakcji i administracji: **595-32.** Skrytka pocztowa **Kraków I, Nr 538** — Konto P. K. O. **Nr IV 353 — Prenumerata kwartalna zł 100.—**

Wydawca: **Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie**
Redaguje Komitet

Nr 14 — Kraków, 11 kwietnia 1948 — Rok XXXV

Prastare Ziemie Piastowskie — Ziemie Odzyskane

Przed Tygodniem Ziem Zachodnich

Nie ma chyba Polaka, któryby nie zdawał sobie sprawy z tego, ja kwielkie znaczenie mają dla Polski Ziemie Odzyskane. Już samo spojrzenie na mapę Polski dzisiejszej i porównanie jej z obszarem Polski przedwojennej, może nas przekonać o tym, że położenie geograficzne naszego państwa zmieniło się wybitnie na jego korzyść. Zachodnia granica Polski na Odrze i Nysie zapewnia jej maksymalne bezpieczeństwo od strony Niemiec. Wybitne skrócenie i korzystne ukształtowanie granic sprawia, że obszar Polski dzisiejszej jest bardziej zwarty, aniżeli obszar Polski z 1939 roku.

Pod względem geograficznym, dorzecza Odry i Wisły stanowią jedną całość. Stąd też związek Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza z resztą Niemiec był zawsze dość luźny. W ich życiu gospodarczym, odgrywały one rolę raczej drugorzędną. Stanowiły jedynie dogodną bazę wypadową dla imperializmu niemieckiego w kierunku wschodnim. Dlatego też nawet wieki trwająca akcja germanizacyjna, nie zdołała zniszczyć naturalnego związku tych ziem z Polską. Że związek ten jest naturalny, świadczy o tym chociażby bardzo szybko postępujący proces zrastania się tych ziem z resztą Polski. W ciągu niecałych trzech lat znikły prawie zupełnie ślady wytężonej pracy germanizacyjnej, prowadzonej przez szereg stuleci. Charakter Ziem Odzyskanych jest dziś polski — jak niegdyś za Piastów.

O ile pod wpływem powrotu do macierzy zmieniło się oblicze Ziem Odzyskanych, o tyle również powrót ten zmienił wybitnie na korzyść możliwości rozwojowe Państwa Polskiego. Dopiero dziś, po udostępnieniu dla naszej gospodarki narodowej ogromnych bogactw naturalnych całego Śląska i uzyskaniu na szerokiej przestrzeni oparcia o morze, widoki Polski na postęp gospodarczy stały się naprawdę realne. Proces przemiany Polski z kraju rolniczego na rolniczo - przemysłowy, może się dokonać tylko w oparciu o bogactwa Ziem Odzyskanych.

Już dziś proces ten biegnie bardzo szybko. Wartość produkcji górniczej w Polsce dzisiejszej, jest, ogólnie biorąc, dwa razy większa, aniżeli w Polsce przedwojennej. Dzięki przyłączeniu całego Śląska, Polska wysunęła się na drugie miejsce w Europie w produkcji węgla. Wydobycie cynku i ołowiu wzrosło prawie trzykrotnie w porównaniu z latami przedwojennymi, co zapewni Polsce jedno z czołowych miejsc w ich światowej produkcji. Poza tym na Ziemiach Odzyskanych występuje szereg innych kruszców i minerałów, mających duże znaczenie dla naszej gospodarki narodowej.

Bogactwa mineralne stanowią podstawę dla rozwoju przemysłu. Stąd Ziemie Odzyskane już przed wojną stały na znacznie wyższym stopniu uprzemysłowienia niż reszta Polski, chociaż Niemcy nie wykorzystali ich wszystkich możliwości w tej dziedzinie. Należy przy tym dodać, że przemysł na Ziemiach Odzyskanych był rozbudowany wszechstronnie. Dlatego jego odbudowa i uruchomienie nie tylko zapewni Polsce samowystarczalność w wielu działach produkcji, ale zwiększy również wydatnie możliwości wywozu zagranicę. Jak podają niemieckie statystyki w roku 1933, było na Ziemiach Odzyskanych prawie 17.000 zakładów przemysłowych, zatrudniających powyżej 5 pracowników. Olbrzymia ich większość uległa zniszczeniu w czasie wojny. Wielu z tych zniszczonych obiektów przemysłowych, nie opłaci się odbudowywać. Należy jednak zaznaczyć, że już obecnie dąży się do tego, ażeby produkcja przemysłowa Ziem Odzyskanych była w przyszłości wyższa, aniżeli przed wojną.

Rolnictwo Ziem Odzyskanych posiadało przed wojną o wiele korzystniejszą strukturę, aniżeli na reszcie ziem polskich. Odsetek gospodarstw karłowatych i małych był stosunkowo niewielki. Przeważały gospodarstwa średnie i większe oraz obszarnicze powyżej 100 ha. Te ostatnie stanowiły 46,6% ogółu liczby gospodarstw. Dzięki wysokiej kulturze rolnej, plony osiągane z hektara były o wiele wyższe, aniżeli na innych ziemiach Polski. W związku z intensywną gospodarką w rolnictwie, rozwijał się wszechstronnie przemysł rolniczy.

Bardzo ważnym dla przyszłego rozwoju Polski jest posiadanie dostępu do morza na szerokiej przestrzeni. Obok wielkich portów Gdańska, Gdyni i Szczecina, Polska posiada obecnie szereg portów mniejszych. Posiadanie wielu portów zapewni Polsce o wiele poważniejszą rolę w gospodarce światowej, aniżeli miało to miejsce przed wojną.

W roku 1945 Polska objęła Ziemie Odzyskane w stanie zupełnej ruiny. Na skutek działań wojennych poważna ilość osiedli została zniszczona, wielkie obszary ziemi leżały odłogiem, przemysł był zrujnowany i całkowicie nieczynny. Duże połacie tych terenów były całkowicie wyludnione. Zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych stało się najbardziej pilnym zadaniem rządu i społeczeństwa polskiego.

Było to zadanie niesłychanie trudne, zwłaszcza jeżeli się zważy, że Polska była najbardziej zniszczonym krajem Europy. Pomimo wielkich trudności w ciągu niecałych 3 lat, możemy się poszczycić bardzo wielkimi osiągnięciami na Ziemiach Odzyskanych. W bardzo niesprzyjających warunkach, bo przy wielkich brakach w transporcie, Ziemie Odzyskane zostały zasiedlone przez element polski. Nie ma już dziś Niemców na Ziemiach Odzyskanych. Natomiast żyje tam około 5,5 milionów Polaków, z których ponad 4 miliony to przybysze z Polski Centralnej i zza Sanu i Buga.

Zaorano i obsiano z górą 4 miliony ha. Z każdym miesiącem wzrasta ilość czynnych zakładów przemysłowych. W połowie ubiegłego roku było ich już ponad 1.200 a zatrudniały one przeszło 300 tys. pracowników. Odbudowano ponad 3.500 kilometrów torów kolejowych i wiele mostów kolejowych i drogowych. Ożywiły się Gdańsk, Gdynia i Szczecin, do których zawija coraz więcej okrętów.

Dzięki wysiłkom rządu i społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie dzięki ofiarnej pracy polskiego chłopa i robotnika, Ziemie Odzyskane zostały już w znacznej mierze odbudowane i zagospodarowane. Dzieło to nie jest jeszcze skończone. Potrzeba jeszcze wiele ofiar i pracy, ażeby te ziemie w całej pełni zagospodarować i wyzyskać ich ogromne możliwości dla dobra całego kraju. Dokonała się jednak rzecz najważniejsza. Polska stanęła na Ziemiach Odzyskanych mocno i pewnie i pozostanie tam na zawsze.

JAN MARCINEK

WIOSNA

Przyszła, by czynić dobrze. Lecz oto przeszkody
Stawia zazdrosna zima. Stąd niesłuszne żale
Do wiosny. Zwłaszcza chłopi powtarzają stale:
— Koniec marca, post mija, a zimno jak w Gody. —

Chociaż częsty gniew wiosnę pozbawia urody —
To jednak walczy z zimą, bo zna doskonale
Swe słuszne prawa. Zima broni się w zapale;
Mroźny wiatr jej pomaga, ścina nocą wody.
Nastał wieczór. Księżyc wychodzi z ukrycia,
(Z głębin czarnego lasu, gdzie cały dzień drzemał)
Bierze swą miedną tarczę i wiesza na niebie.
Chce pomóc wiośnie: wszystko pobudzić do życia.
Dlatego, stary prostak, tej myśli się imał.
Chłop śpiąc, marzy, coś mruczy o pracy i glebie.

Wspólne posiedzenie PSL i SL w Kielcach

W dniu 25 ub. m. w Kielcach odbyło się posiedzenie wojewódzkiej szóstki porozumiewawczej SL i PSL.

Przedmiotem obrad była wymiana spostrzeżeń o pracy w terenie i sprawa zacieśnienia współpracy między SL i PSL. W toku wzajemnej wymiany myśli stwierdzono całkowitą zgodność poglądów na sprawy polityki międzynarodowej i wewnętrznej, oraz zagadnienia ruchu ludowego.

Uzgodniono, ażeby podobne konferencje porozumiewawcze odbyły się we wszystkich powiatach w terenie województwa, w których PSL posiada zarządy powiatowe.

Duży krok naprzód
na drodze postępu rolniczego

Z chwilą stabilizacji życia gospodarczego i politycznego w kraju po okresie wojennym, zachodzi paląca konieczność wprowadzenia w rolnictwie, a zwłaszcza w drobnych gospodarstwach wiejskich, **racjonalnej gospodarki**, a to celem podniesienia produkcji rolnej, by nareszcie rozwiązać problem aprowizacji kraju. Problem ten możemy rozwiązać tylko przez wzrost produkcji rolniczej i zwierzęcej, oraz zaoszczędzenia pewnych nadwyżek na eksport. Dotychczasowe bowiem metody gospodarowania w naszych wiejskich gospodarstwach, są zbyt przestarzałe i zacofane, a wobec zmienionych stosunków społecznych w Polsce, gdy ziemia przechodzi w ręce chłopów, na nich bowiem spada obowiązek nie tylko wyżywienia kraju, lecz również eksportowania pewnych nadwyżek zagranicę.

Czas zatem najwyższy na zmianę dotychczasowego „tatusiowego" sposobu gospodarowania, na planową, prawidłową i racjonalną gospodarkę przez zastosowanie nowoczesnych metod pracy. Zainteresowanie sprawami gospodarczymi wsi, jest w dobie obecnej bardzo duże. Zagadnienie aprowizacji kraju, jak również zagadnienie samowystarczalności w tej dziedzinie, jest jedną z głównych trosk naszego rządu, sejmu, jak i organizacji rolniczych i społecznych. Wszelkie bowiem dotychczasowe wysiłki wsi o podniesienie produkcji rolnej, by nadążyła za rozwojem produkcji przemysłowej, z powodu wielu braków nie dały spodziewanych rezultatów.

Trzeba zaznaczyć, że dotychczasowe nasze ustawodawstwo nie wymagało od rolnika żadnych kwalifikacji fachowych, co do prowadzenia zawodu rolnego. Ziemię nabywać i gospodarować na niej, mógł każdy obywatel, obojętnie czy ją otrzymał w spadku, czy też ją kupił, bez względu czy przedtem pracował na roli, czy w innym zawodzie i czy posiadał znajomość prowadzenia gospodarstwa rolnego, czy nie.

Toteż nic dziwnego, że sposób gospodarowania był na niskim poziomie. Istniejące przed wojną kółka rolnicze, nie spełniały należycie swej roli podniesienia oświaty rolniczej na wsi, gdyż opanowane przez sanację, stały się aparatem w jej ręku do walki z ludowcami. Towarzystwa rolnicze stały się domeną obszarnictwa, służące interesom sanacyjnej kliki.

Obecnie jedynym źródłem nauki rolniczej na wsi, z braku instruktorów fachowych, to książka i gazety. Książek traktujących o rolnictwie ukazało się na półkach księgarskich ostatnio nawet dużo, **ceny ich jednak są zbyt wygórowane, jeśli wziąć pod uwagę siłę płatniczą chłopa po potwornych zniszczeniach, jakie dokonała wojna, jak i po dwóch latach klęsk elementarnych, które w wysokim stopniu obniżyły dochód społeczny wsi.**

Zagadnienie oświaty rolniczej mają rozwiązać obecnie powstałe liczne **szkoły rolnicze różnych typów.** Podstawą ich istnienia był dekret rządu o reformie rolnej z dnia 6 września 1944, który przekazał wiele ośrodków rolnych, na cele oświaty rolniczej. Oświata rolnicza nałożona powyższym dekretem ma wielkie zadania w zakresie przebudowy życia gospodarczego i społecznego na wsi. Zniszczenie gospodarcze wsi, dokonane czy to przez okupanta, czy przez wojnę, nie sprzyja — rzecz prosta — szybkiemu rozszerzaniu i pogłębianiu oświaty rolniczej. Powstałe do życia gminne szkoły rolnicze, mają za zadanie kształcić w tej chwili młodzież danej gminy po ukończeniu szkoły powszechnej, z dziedziny oświaty rolniczej. **Zadaniem tej szkoły, to przygotowanie kadr wiejskiej młodzieży do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, według najnowszych zdobyczy wiedzy rolniczej.** Żałować tylko należy, że **frekwencja w tych szkołach jest bardzo słaba,** natomiast do szkół ogólno-kształcących, młodzież wiejska garnie się masowo. Objaw ten świadczy dobitnie, że nasza młodzież wiejska, chętniej garnie się do innych zawodów, przekładając je ponad zawód rolny.

Szkoła rolnicza ma piękne zadania wychowania młodego pokolenia, na przyszłych kierowników gospodarstw wiejskich. Absolwenci tych szkół, będą przodownikami życia społecznego wsi i na nich spoczywać będzie obowiązek szybkiego rozwoju kultury rolnej. Dopiero po ukończeniu tych szkół, młodzież wniesie w życie wsi swą wiedzę fachową, podnosząc kulturę rolną naszego kraju.

Dużym krokiem naprzód na drodze postępu rolniczego, jest wprowadzona obecnie instytucja **gminnych instruktorów rolnych.** Z zadowoleniem należy powitać ten fakt. Przychodzi ona może zbyt późno, jednak jest nadzieja, że ta instytucja tak potrzebna w obecnej chwili, będzie tym czynnikiem, który niezawodnie wpłynie dodatnio na podniesienie kultury rolnej naszego kraju. Brak bowiem sił fachowych wśród naszych rolników, był hamulcem na drodze postępu rolniczego i dobrobytu wsi. Była to luka nie do zastąpienia.

Instruktorzy gminni, będą mieli wdzięczne pole do pracy, jednak wysoce odpowiedzialne. **Usuwać błędy i braki, pokutujące na wsi z dawnych czasów, z okresu prymitywnej gospodarki i uprawy roli a wprowadzić nowoczesne metody racjonalnego - planowego gospodarowania, dostosowanego w chwili obecnej do potrzeb państwa ludowego, to ich główne zadanie.**

Odbudowa naszej gospodarki narodowej, w szczególności rolnictwa, świadczy o zrozumieniu potrzeb przez Rząd państwa ludowego, świadczy również o wielkim wysiłku mas ludowych. Jesteśmy w okresie przebudowy struktury rolnej, zmieniając stopniowo państwo o charakterze rolniczym, na państwo rolniczo-przemysłowe. Realizując plan inwestycyjny na odcinku rolniczym, postawimy gospodarkę rolną na odpowiedniej stopie, odpowiadającej potrzebom nowoczesnego państwa. Zasadniczym bowiem celem planu inwestycyjnego jest podniesienie stopy życiowej człowieka pracy na najwyższy poziom.

Przez należyte uświadomienie rolnicze i uspołecznienie wsi, chłop stanie się twórczym kierownikiem swego warsztatu pracy, podnosząc dobrobyt swej rodziny i całego narodu. Uspołeczniony, postępowy chłop, światły i dobry obywatel, odda się całkowicie w służbę Narodu i Polski Ludowej.

Franciszek Stachnik
poseł

Co się dzieje w spółdzielczości?

Chłopu obija się o uszy w ostatnich miesiącach, że w spółdzielczości nastąpiły wielkie zmiany. Nie dość, że spółdzielnie gromadzkie połączyły się z gminnymi i w ten sposób powstały na wsi wielosklepowe przedsiębiorstwa, których zadaniem jest we wszystko zaopatrzyć rolnika i wszystko od niego kupić. Dowiadujemy się oto dalej, że i w miasteczkach i miastach powiatowych nastąpiła reorganizacja: znikają różne „powiatowe" spółdzielnie i mniejsze „rolniczo-handlowe", a z połączenia tych różnych placówek ze sobą oraz spółdzielni gminnych, powstają **Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".** To już będzie poważna, obszar powiatu obejmująca organizacja, której zadaniem będzie jak najtaniej i najszybciej dostarczyć towary przemysłowe do spółdzielni gminnych i zorganizować odbiór produktów we właściwym czasie i po opłacalnych dla rolnika cenach.

Piękne to zadania i plany, ale może i rację mają ci co mówią, że jak łatwiej prostą chałupę zbudować niż piętrowy budynek, tak i tu trochę wody upłynąć musi, nim ta nowa budowla spółdzielcza mocno się spoi i stanie i nim chłop znajdzie tu naprawdę to, czego od wielu lat szuka: dobrego spółdzielczego obrońcę jego interesów.

— „Bo cóż może być lepszego dla rolnika, niż jeśli ktoś uwolni go od turbacji z kupnem i sprzedażą, jeśli za niego się będzie kłopocił gdzie tego i tamtego szukać, lub gdzie pójść, aby uzyskać możliwą jakąś cenę, a nie być ocyganionym!" — powiada do mnie znajomy, z którym się przed świętami na targu w Chrzanowie spotkałem.

— „Ale na to trzeba i ludzi odpowiednich, by spółdzielczością kierowali, i zrozumienia u chłopów, by od razu cudów nie żądali, a serdecznie się przyłożyli. Wtedy dopiero nareszcie ruszy ta chłopska organizacja spółdzielcza, nie komu innymu na chwałę i zyski, ale nam samym!" — dodał po chwili zastanowienia.

Miał rację. Tajemnicą dotychczasowych niepowodzeń spółdzielczości było to, że wyrastała z mas, które jej potrzebowały, ale za głowę chwytali ją panowie, którzy jej także potrzebowali, ale... dla siebie.

Ale wracam do tych to przemian w organizacji spółdzielczości. Dotyczą one — głowy. Dotyczą związków spółdzielczych, które przed wojną najczęściej opanowywane były przez obszarników a także kapitalistów i dlatego nie stały szczerze po stronie interesów chłopskich. Pamiętamy wszak, że spółdzielnie które chciały chłopom służyć, bardzo z tych związków i central bywały niezadowolone.

Po raz pierwszy w historii polskiego ruchu spółdzielczego powstaje dziś **jednolita ogólnopolska centrala spółdzielczego handlu rolniczego — Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska".**

Ona poprzez Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni i same spółdzielnie organizować będzie całokształt wymiany towarowej między wsią i miastem, między chłopem i robotnikiem.

Czekają ją wielkie zadania. Ustrój gospodarczy Polski zmienia się, rozwija się przemysł, — trzeba dostosować produkcję przemysłową i rolną wzajemnie do siebie, trzeba dać robotnikowi jeść i rolnika w narzędzia pracy zaopatrzyć, by mógł dobrze i dużo wytwarzać! Dlatego spółdzielczość nie może być oparta tylko na sklepikach i małym handlu mydłem, solą, naftą czy osełkami do kos i tak dalej! To musi być wielka planowo działająca organizacja, która ujmie w swe ręce cały obieg gospodarczy i dopomoże także w dziedzinie samej produkcji przez wzmocnienie indywidualnej gospodarki odpowiednimi urządzeniami pracy zespołowej. By spółdzielczość tę rolę odegrała, — zależy to więcej jeszcze od ogółu chłopów, niż od poszczególnych działaczy powołanych do kierowania nią.

O tym każdego dnia pamiętać nam trzeba!

Wniosek P. C. K. w sprawie „Dnia Pokoju"

W związku z programem obrad Komisji Pokojowej Ligi w Genewie, Polski Czerwony Krzyż złożył wniosek w sprawie obchodu „Dnia Pokoju". W myśl wniosku dzień ten powinien być połączony z „Dniem Matki". W programie akademii, urządzanych tego dnia w czterech (co najmniej) większych miastach każdego kraju, winno być przewidziane przemówienie przedstawiciela jednego z tych krajów, które najbardziej ucierpiały w czasie ostatniej wojny.

Kobieta w Ruchu Ludowym

Gdy po pierwszej wojnie światowej w powstałym wówczas państwie polskim, dano równouprawnienie polityczne kobietom, Ruch Ludowy stawał się masowym na wsi i realizacja jego programu zaczęła wchodzić w życie. Ówczesne Stronnictwo Ludowe postanowiło ująć w swoje szeregi kobiety wiejskie.

W marcu 1937 r. zorganizowano w Krakowie i Rzeszowie kursy dla działaczek, które to działaczki pomimo szykan i wielu przykrości, pociągnęły za sobą dużą ilość kobiet wiejskich, organizując przy Stronnictwie Ludowym t. zw. **Sekcje Kobiet.** Celem tych sekcyj było uświadomienie polityczne, gospodarcze i kulturalne kobiety wiejskiej i związanie jej z ideologią Ruchu Ludowego.

W lutym w r. 1938 Kongres Stronnictwa Ludowego zatwierdził Sekcje Kobiet i z radością powitał w swoich szeregach organizacyjnych udział kobiet wiejskich. Oddano wtedy hołd na równi z innymi bojownikami Ruchu Ludowego poległymi w czasie strajku chłopskiego, także pierwszej kobiecie wiejskiej, **ś. p. Katarzynie Brzyskiej, członkini stronnictwa, która zginęła w czasie strajku w r. 1937 za sprawę chłopską.**

Pomimo wielu szykan i trudności, praca nad uświadomieniem kobiet w Stronnictwie Ludowym w ciągu ostatnich dwu lat przed wojną, rozwijała się pomyślnie. Nie poszła ona na marne. Zbudzona u kobiety wiejskiej myśl o Polsce Ludowej, rozwijała się nieprzerwanie. **W czasie okupacji, kobiety wiejskie zrozumiały potrzebę swojego udziału w ruchu oporu.** Swoje zadania wykonały chlubnie w organizacyjnych ramach **Ludowego Związku Kobiet.** Wspomagając czynnie chłopski ruch oporu, dały wiele przykładów cichego poświęcenia i bohaterstwa.

Dzięki bohaterskim wysiłkom żołnierzy polskich i radzieckich, Polska została uwolniona z pęt kata pruskiego. Do pracy nad budową nowej Polski, dla której Ruch Ludowy poświęcił tyle ofiar, pracy i walki, stanęła warstwa robotnicza w szeregach P. P. R. i P. P. S. i warstwa chłopska w szeregach S. L. i P. S. L. Trzeba przyznać, że warstwa robotnicza wysunęła się na czoło życia społecznego i politycznego po ostatniej wojnie znacznie szybciej niż warstwa chłopska. Udział w życiu, państwowym, samorządowym i spółdzielczym daje masom robotniczym gwarancję rozwoju na każdym polu. Tymczasem pod tym względem wieś pozostała w tyle. Stało się to dzięki błędnej polityce poprzedniego kierownictwa P. S. L., którego niewłaściwa taktyka spowodowała że chłopi P. S. L.-owcy zostali usunięci ze wszystkich dziedzin życia społecznego. Nic dziwnego, że i kobiety wiejskie skupione w szeregach P. S. L., przy takim stanie rzeczy, nie mogły rozwinąć należycie swej pracy nad podniesieniem życia wsi.

Po ucieczce Mikołajczyka i reorganizacji stronnictwa, Polskie Stronnictwo Ludowe staje na nowo do pracy. Na jego czele stoją rzetelni ludowcy, ludzie, którzy przyszłość wsi widzą nie w awanturach politycznych i jałowych kłótniach, ale w zgodnej współpracy z ruchem robotniczym i bratnim Stronnictwem Ludowym. Do pracy w szeregach odrodzonego P. S. L., powinni stanąć wszyscy chłopi, nie oglądając się na podszepty pozostałych tu i ówdzie zwolenników endecji i sanacji, ale mając na oku dobro wsi i wzniosły cel jakim jest Polska Ludowa.

W chwili, gdy P. S. L. weszło na nową drogę, ażeby w zgodzie i pokoju budować lepszą przyszłość dla wsi i Polski, **w jego szeregach nie może zabraknąć kobiet wiejskich.** Kobieta wiejska, podtrzymująca trzy węgły domu, jako gospodyni, matka i wychowawczyni, powinna stanąć obok swojego męża i syna i czynnie przyczynić się do stworzenia lepszej rzeczywistości wsi polskiej. Przez pracę dla dobra wsi i państwa, zdobędziemy szacunek dla warstwy chłopskiej i należne jej miejsce w Polsce Ludowej.

Maria Sowina

Projektowana przebudowa miast *i wsi polskich*

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, poświęcono wiele uwagi przeglądowi prac Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego.

Jako szczególnie ważne fragmenty planu krajowego omówiono zagadnienie decentralizacji Górnośląskiego Zagłębia węglowego, co pozwoli stworzyć kadrom pracowniczym Śląska lepsze warunki bytowania w rejonach zieleni oraz zagadnienie aktywizacji regionu szczecińskiego, jako ośrodka aprowizacyjnego okręgu nadmorskiego.

Przedstawiono również prace z dziedziny planowania obszarów i osiedli wiejskich oraz planu zagospodarowania przestrzennego miast.

W związku z akcją przekazywania mienia nierolniczego na terenie Ziem Odzyskanych przeprowadzono akcję sporządzania t. zw. planów uproszczonych dla wszystkich miast. Plany te mają być podstawą do wyłączeń terenów potrzebnych na cele gospodarki publicznej i zabudowy miast. W chwili obecnej jest już na ukończeniu 286 planów. Dla 320 miast i miasteczek zdołano już notyfikować wnioski o wyłączeniu. W obecnej chwili Główny Urząd Planowania Przestrzennego podjął też opracowanie około 300 planów uproszczonych na ziemiach dawnych. W ten sposób z końcem br. wszystkie miasta polskie będą miały do dyspozycji wskazówki, jak należy prowadzić ich rozbudowę oraz politykę terenową.

W pracach długofalowych GUPP występują trzy etapy. Etap pierwszy, pokrywający się z planem 3-letnim stanowi okres odbudowy, etap drugi — okres uprzemysłowienia i etap trzeci — pełna urbanizacja kraju. W końcowym etapie struktura ludnościowa zmieni się tak, że jedna trzecia ludności będzie zatrudniona w przemyśle, jedna trzecia w rolnictwie i jedna trzecia w usługach.

Okres pierwszy pozwoli na rozładowanie nadmiaru ludności w rolnictwie, na obszarach centralnych. Będzie to pierwszy okres uprzemysłowienia i obejmie okręg nadnotecki, sandomierki oraz okręg między Łomżą a Białymstokiem. Drugi okres uprzemysłowienia przewiduje wytworzenie nowych ośrodków przemysłowych, które ściągną resztę nadmiaru ludności z rolnictwa. Okres ten charakteryzować będzie rozwój małych i średnich miast. Wreszcie w trzecim okresie uprzemysłowienia nastąpi całkowite ustalenie struktury Polski jako państwa przemysłowo-rolnego w oparciu o wytworzone w międzyczasie wartości.

DO PIREUSU, portu greckiego, przybyły dwa krążowniki amerykańskie. Radio Paryż podaje, iż spodziewane jest przybycie jeszcze 7 kontrtorpedowców i 6 krążowników.

Czy chłopi wzięli liczny udział w powstaniu 1848 roku?

Pytanie to nasuwa nam książka Stefana Kieniewicza wydana w roku 1935 pt. „Społeczeństwo polskie w powstaniu Poznańskim 1848 r.“, gdzie czytamy, że „w szeregach zawsze nieliczni byli gospodarze“, a dalej, że „przeważał żywioł folwarczny, oraz miejski“.

Czytając takie zdanie należałoby przypuszczać, że chłopi w powstaniu stosunkowo niezbyt liczny wzięli udział, że to powszechnie nazywane „chłopskie powstanie“ dokonane zostało bez większego udziału chłopów.

Nie mamy imiennego wykazu powstańców, więc nie możemy dokładnie stwierdzić, jakie warstwy społeczne i w jakiej masie wzięły czynny udział w powstaniu. Możemy tylko opierać się na ogólnikowych opisach historii powstania i pamiętnikach, gdzie jednomyślnie stwierdzono, że nie co innego, a tylko „kosy chłopskie“ zadecydowały o zwycięstwie pod Miłosławiem i Wrześnią.

Byłaby tylko kwestia, kogo wówczas zaliczano do chłopów. Przypuszczać należy, że do nich zaliczano ludzi pracujących na folwarkach.

Kadry obozowe tworzyli ludzie młodzi, synowie chłopów, fornali i młodzież rzemieślnicza, która dość licznie wstępowała w szeregi powstańców.

Dodać należy, że wówczas każdego młodego syna chłopskiego nieżonatego i nie usamodzielnionego nazywano „parobczakiem“. Jeżeli więc tu i ówdzie znaleziono jakąś listę powstańców na której był podany zawód „parobczak“, to przypuszczać należy, że wśród tych byli także młodzi synowie chłopscy.

Samodzielnych włościan w obozach było stosunkowo nie wielu. Trzeba wziąć pod uwagę czas organizowania szeregów powstańczych, które odbywało się w ostatnich dniach marca i cały kwiecień, czyli w czasie najpilniejszej roboty na polu. Jeżeli więc synowie i służba chłopska poszła do obozu, to nie dziwnego, że gospodarz — właściciel pozostał w domu. Stanowił on rodzaj zapasowego pospolitego ruszenia, które na odgłos dzwonu kościelnego, jako znaku alarmu, że nieprzyjaciel jest blisko, wyciągało z ukrycia nabitą na drzewie kosę i pędziła na umówione już przedtem miejsce.

W historii powstania czytamy o wielu takich potyczkach, gdzie Prusacy walczyli z doraźnie zaalarmowanymi kosynierami, którzy „po robocie“ z kosą, wracali do roboty z pługiem.

W większych bitwach w Miłosławiu i pod Wrześnią, nie kto inny, ale ten chłop nieprowadzony w ewidecji powstańców zadecydował o zwycięstwach.

Obecnie wspominamy tylko o niektórych wypadkach bezsprzecznie chłopskiego udziału w powstaniu.

Na przykład w Topoli Wielkiej w powiecie ostrowskim 30-tu chłopów z Jankowa idących na pomoc do Odolanowa, pruscy husarzy wycięli w pień. Janków Przygodzki jest to wieś bez folwarku, a więc czysto chłopska wieś.

Inny wypadek w Kiełczewie pod Kościanem, gdzie z powodu zajścia z żandarmem pruskim, zaalarmowano kilkuset okolicznych chłopów, w tym z samego Kiełczewa — a więc tylko chłopskiej wsi — 46-ciu.

Podczas partyzantki Krauthofera, już po ostatniej bitwie pod Sokołowem, chłopi z Gorczyna z kosami i widłami uderzyli na 20 huzarów i 40 strzelców. To samo uczynili chłopi z Zegrza i Rataj. Z jednego Okręgu Dopiewskiego zorganizowanych powstańców było 407 chłopów.

Jak więc z tych kilku faktów widzimy, chłopi w powstaniu wzięli dość liczny i czynny udział. Wystarczył głos księdza, aby po-

Wiadomości ze świata

Dlaczego Sojusznicza Rada Kontroli faktycznie przestała istnieć?

PAP podaje: Berliński korespondent dziennika »Prawda«, Korolkow, zajmuje się w ostatniej korespondencji zagadnieniem Sojuszniczej Rady Kontroli, dając odpowiedź na pytania, co się obecnie w tej radzie dzieje i dlaczego przestała ona faktycznie istnieć jako naczelny organ 4 mocarstw, powołany do sprawowania władzy w Niemczech do końca okupacji.

»Sytuacja, jaka powstała w Sojuszniczej Radzie Kontroli w Niemczech, jest skomplikowaną organizacją, składającą się z 223 różnych komitetów, dyrektoriatów i stałych czynnych komisji. W ciągu ub. roku w organach Rady Kontroli przeprowadzono ponad 4.200 wspólnych posiedzeń. Mogłoby się wydawać, że te liczne posiedzenia winny przynosić realne wyniki w odniesieniu do demokratyzacji, likwidacji potencjału wojennego i rozwoju pokojowej gospodarki Niemiec. Tak jednak nie jes.

Amerykańska reakcja i jej przedstawiciele w Radzie Kontroli — kontynuuje Korolkow — nie są zainteresowani w przemianach demokratycznych i budowie niemieckiej gospodarki pokojowej. W obawie przed zdemaskowaniem akcji rozłamowej w zachodnich Niemczech, gdzie umacnia się faszyzm i przeobraża Bizonię w kolonię USA, władze amerykańskie podejmują wszelkie kroki w kierunku uniemożliwienia skuteczności prac Rady Kontroli.

Sabotaż wspólnych prac — stwierdza następnie korespondent »Prawdy« stał się szczególnie widoczny po zerwaniu przez przedstawicieli mocarstw zachodnich londyńskiej konferencji rady ministrów spraw zagranicznych w grudniu 1947 roku. Wystarczy powiedzieć, że w bieżącym roku w organach Rady Kontroli odbyło się z górą 400 wspólnych posiedzeń, w których uczestniczyli przedstawiciele 4 mocarstw. Wypisano stosy papieru, ale w wyniku otwartego sabotażu ze strony delegatów zachodnich mocarstw z owej papierowej góry nic konkretnego nie wynikło.

Sabotaż działalności tej Rady występuje również w tym, że porządek dnia posiedzeń zasypuje się drugorzędnymi sprawami w tym czasie, kiedy aktualne zagadnienia, mające pierwszorzędne znaczenie dla nowych Niemiec, odkłada się do archiwów komitetów, dyrektorów itd.

W ub. roku — podkreśla Korolkow — nie powzięto ani jednej istotnej uchwały. Władze anglo-amerykańskie widzą w Radzie Kontroli jedynie parawan dla reakcyjnej i rozłamowej działalności w zachodnich Niemczech. W wyniku ich samowolnego rządzenia się w zachodnich Niemczech, wytworzyła się sytuacja wręcz nie do zniesienia. Naruszono jak najbardziej podstawowe zasady demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec, zasady ich politycznej i ekonomicznej jedności, przyjęte na konferencji poczdamskiej.

Podział Niemiec stał się faktem dokonanym. Równolegle do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie rozbijacze jedności stworzyli w Bizonii swoją własną dwustronną radę kontroli. Powołali oni tam do życia nie tylko rząd marionetkowy, lecz idą jeszcze dalej. Na rozkaz gen. Clay'a utworzono w Stuttgarcie tzw. biuro pokoju. Organizacja ta, na której czele stoją wybitni niemieccy reakcjoniści, wśród nich zaś b. hitlerowscy dyplomaci, prowadzi prace przygotowawcze, zmierzające do zawarcia odrębnego pokoju pomiędzy Bizonią a mocarstwami zachodnimi.

Sabotaż prac Rady Kontroli ze strony władz anglo-amerykańskich — pisze na zakończenie Korolkow — tłumaczy dlaczego Rada w Berlinie przestała już faktycznie istnieć jako naczelny organ 4 mocarstw okupacyjnych w Niemczech«.

Wynik wyborów w Rumunii

Wybory w Rumunii zakończyły się wspaniałym zwycięstwem Frontu Demokracji Ludowej, który na ogólną liczbę 414 mandatów otrzymał 405 mandatów. Partie opozycyjne zyskały 9 mandatów, w tym 7 partia narodowo-liberalna i 2 partia chłopsko-demokratyczna. Na listy wyborcze niezależnych nie przypadł ani jeden mandat.

W Bukareszcie głosowało 606.968 obywateli, to jest 88,5% uprawnionych do głosowania. Z tego na listy rządowe padło 537.698 głosów, tzn. 88,5% oddanych głosów. Obie partie opozycyjne uzyskały w Bukareszcie po jednym mandacie, a Front Demokracji Ludowej otrzymał 29 mandatów. Z list opozycji przeszli w stolicy przywódcy obu stronnictw opozycyjnych.

Prasa podkreśla zgodnie, że wynik wyborów, które odbyły się w przykładnym porządku, jest najlepszą odpowiedzią podżegaczom wojennym oraz stanowi wyraz niezłomnej woli narodu rumuńskiego obrony swej suwerenności i pokoju światowego.

Czechosłowacja przeciw mieszaniu się do jej spraw wewnętrznych

Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało deklarację, w której stwierdza, że stały przedstawiciel Czechosłowacji przy O. N. Z. nie weźmie udziału w dyskusji nad **skargą chilijską** w sprawie ostatnich zmian, jakie zaszły w Czechosłowacji. Deklaracja podkreśla, że Czechosłowacja nie ma zamiaru występować przed Radą Bezpieczeństwa jako strona przesłuchiwana.

Deklaracja stwierdza, że obecny rząd Czechosłowacji jest rządem suwerennym, mianowanym przez prezydenta republiki zgodnie z przepisami konstytucji i uzyskał poparcie bezwzględnej większości w parlamencie. Zmiany, jakie zaszły w składzie rządu, zostały w całej pełni zaaprobowane przez naród czechosłowacki.

Rząd czechosłowacki stwierdza nakoniec w wymienionej deklaracji, że byłoby poniżej godności Czechosłowacji uczestniczyć w dyskusji nad skargą wniesioną przez rząd chilijski, który niedawno zerwał stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją w sposób sprzeczny ze zwyczajami, przyjętymi wśród narodów cywilizowanych.

Stany Zjednoczone a sprawa palestyńska

Na jednym z ostatnich posiedzeń **Rady Bezpieczeństwa** delegacja amerykańska zgłosiła rezolucję, w której domaga się, by Rada wezwała Arabów i Żydów do natychmiastowego zaprzestania walk i zawarła rozejm.

W drugiej rezolucji delegacja amerykańska zaproponowała zwołanie specjalnej sesji Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych, celem ponownego rozpatrzenia sprawy palestyńskiej.

Przedstawiciel Z. S. R. R. **Gromyko** sprzeciwił się zwołaniu specjalnej sesji Zgromadzenia i oświadczył, że komisja palestyńska powinna dalej prowadzić swe prace. Równocześnie Gromyko wypowiedział się przeciw zaproponowanemu przez U. S. A. oddaniu Palestyny pod tymczasowe powiernictwo O. N. Z., ponieważ ta propozycja nie uwzględnia nie tylko interesów pokoju międzynarodowego, ale również interesów Arabów i Żydów.

Konferencja panamerykańska w Bogocie

W ostatnich dniach marca rozpoczęły się w Bogocie (Kolumbia) narady dziewiątej konferencji panamerykańskiej, w których bierze udział 21 państw. Konferencja potrwa 6—8 tygodni.

Do tej konferencji przywiązują wielką wagę Stany Zjednoczone, o czym świadczy skład ich delegacji. Przewodniczy jej minister Marshall a ponadto w skład jej wchodzą: minister handlu Harriman, minister skarbu Snyder, oraz prezes banku eksportowo-importowego Martin.

Na porządku dziennym obrad konferencji znajduje się przede wszystkim sprawa zacieśnienia współpracy gospodarczej państw amerykańskich — oczywiście pod egidą Stanów Zjednoczonych.

Poza tym konferencja rozpatrzy wniosek Guatemali w sprawie likwidacji posiadłości kolonialnych państw europejskich, holenderskich i portugalskich.

ARABOWIE BLOKUJĄ JEROZOLIMĘ.

W Palestynie daje się odczuwać wśród Żydów niepokój wskutek zacieśniającej się blokady arabskiej. Na skutek tej blokady, zaczyna się odczuwać brak żywności w ośrodkach żydowskich.

---

ciągnąć do powstania i więcej opieszałych. „Czego nie dokonały tygodnie szlacheckiego werbownictwa, to sprawiło... jedno kazanie" — pisze pewien landrat w raporcie. Dalej landrat odolanowski pisze o proboszczu ostrowskim Ruszkiewiczu, że „skutek tych mów (księdza) był niewiarygodny. W mgnieniu oka parafie zostały zrewolucjonizowane", a „kto dotąd spoczywał, chwytał za broń i w każdej wsi grzmiało: Polska nasza!".

Niektórych oddziałów chłopskich nie miał kto prowadzić w bój, to też były wypadki — jak pisze Feliński — „oddział kosynierów prowadzi stary chłop, odmawiający pod każdą figurą litanię"...

A jak w czasie powstania zachowali się panowie dziedzice? Jednym słowem biernie. Wówczas to Jarochowski i ks. Prusinowski tak o nich pisał: „Dla kogoż Ojczyzna nasza troskliwszą i szczodrzejszą była matką i opiekunką jeśli nie dla was obywatele dziedzice, bo i dla kogoż szczersza, świetniejsza otworem stoi przyszłość, jeżeli nie dla was, obywatele dziedzice? A oto patrzcie! Lud nasz biedny; ten lud prawie zawsze uciskany i poniewierany... na pierwsze hasło do broni, lud ten nieoceniony, gromadnie się stawia do boju, — pełen zapału, miłości i poświęcenia. Obywatele! Pozwolicież marnieć zapałowi temu? Na miłość Ojczyzny... przez wzgląd na was samych... wzywamy was, do przewodniczenia, ludowi temu, ...aby zawiedziony zapał nie spadł na głowy wasze!..."

Nie dotrzymano obietnic przyrzeczonych walczącym chłopom — zniesienia czynszu i nadania 3 mórg ziemi bezrolnym. Panowie tłumaczyli się, że w wolnej Ojczyźnie dopiero by się to wszystko spełniło. Panowie bardzo prędko wrócili do swoich przywilei i tytułów zniesionych odezwą z dnia 24 marca 1848 roku.

Chłopi walczący pod Miłosławiem i Wrześnią pokazali późniejszym pokoleniom jak należy walczyć i umierać za Polskę. „Od powstania 1848 r. datuje się duch polski w ludzie, którego uczucie Niemcy zbałamucić chcieli", — wspomina uczestnik powstania A. Malczewski u schyłku swojego życia w roku 1880.

Powstanie 1848 r. opromieniło czyn wielkopolskiego chłopa — kosyniera i tego nikt nie jest w stanie zaprzeczyć.

Walczyły w powstaniu tym wszystkie warstwy ludu polskiego, nie brakło nawet żebraków, kaleków, gdzie pod Dolskiem takich dwóch padło w boju. Ale faktem niezaprzeczonym jest, że najliczniejszy udział w powstaniu wzięli chłopi i słusznie, bo stanowili oni i wówczas najliczniejszą część społeczeństwa polskiego.

J. Jurek

Sytuacja w Indonezji

Agencja TASS ogłasza obszerną korespondencję z Delhi, obrazującą dzisiejszą sytuację w Indonezji.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy — czytamy m. in. w tej korespondencji — holenderskie koła rządowe zdołały znacznie wzmocnić swe pozycje w Indonezji. Pod kontrolą holenderskiej armii kolonialnej znajdują się prawie 2/3 Jawy, 1/5 Sumatry i cała Madura, tj. te obszary, które w myśl umowy zawartej w Lingadjati, zostały uznane za terytoria należące de facto do republiki.

Armia holenderska zagarnęła najbogatsze plantacje kauczuku, trzciny cukrowej i kawy oraz pola ryżowe. Holendrzy kontrolują również najbogatsze źródła surowców na Celebesie, Borneo i innych wyspach. W swej rabunkowej polityce w Indonezji, imperialiści holenderscy wykorzystują przeróżnych sułtanów, regentów, książąt i tym podobnych potomków miejscowych rodzin feudalnych, wyznaczając ich na stanowiska kierownicze. W ten sposób władze holenderskie usiłują wprowadzić w błąd światową opinię publiczną, wytwarzając wrażenie, jakoby w Indonezji istniały znaczne warstwy ludności pragnące współpracy z Holandią.

Armia holenderska jest dobrze wyposażona w broń angielską, kanadyjską i amerykańską. Podczas gdy republika indonezyjska nie otrzymuje prawie żadnej pomocy — Holendrzy cieszą się pełnym poparciem kół imperialistycznych szeregu krajów, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciele zagraniczni w Batawii odnoszą się z reguły wrogo do republiki Indonezyjskiej.

W dalszym ciągu korespondencja zwraca szczególną uwagę na działalność przedstawicieli USA w Batawii. Do Batawii i innych miejscowości napłynęli businessmani amerykańscy. Największy hotel kolonialny Batawii — „Hotel des Indes“ — przepełniony jest różnymi amerykańskim rzeczoznawcami, oficerami i kupcami. Do Indonezji przybyło też kilka amerykańskich grup samolotowych, które dokonują z powietrza zdjęć geodezyjnych i geologicznych. Zdjęcia te mają nie tylko cele militarne, lecz zmierzają też do starannego zbadania indonezyjskich zasobów surowcowych.

Amerykanie chcą m. in. ustalić, gdzie znajdują się nowe rejony naftowe na nowej Gwinei i Borneo. Na wyspach Biak, Celebes, Jawa i Borneo Amerykanie zbudowali nowe lotniska. Za pomocą wszelkich środków, nie wyłączając pogróżek, Amerykanie uprawiają zaciekłą propagandę celem wzmocnienia swych wpływów.

Dalej korespondencja podkreśla, że żywą działalność propagandową rozwijają również Anglicy. Ponadto podobną akcję prowadzą przedstawiciele rządu Kuomintangu i inni przedstawiciele zagraniczni. W ten sposób reprezentanci wielu krajów działają bezpośrednio lub pośrednio na szkodę interesów ludu indonezyjskiego, a na rzecz przywrócenia reżimu kolonialnego w Indonezji.

Anglosasi chcą oddać Triest Włochom

Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja wystosowały do Związku Radzieckiego memorandum, w którym **zaproponowały przeprowadzenie rewizji traktatu pokojowego z Włochami.** Celem tej rewizji miałoby być przyłączenie Triestu do Włoch.

Przeciw tym próbom naruszenia niedawno zawartego traktatu pokojowego, wystąpił kategorycznie rząd jugosłowiański w nocie wystosowanej do mocarstw zachodnich. Nota ta stwierdza, że właśnie rządy U. S. A., Brytanii i Francji popierały rozwiązanie sprawy Triestu w ten sposób, w jaki została ona załatwiona w traktacie pokojowym i działały w tym kierunku, ażeby nie doszło do bezpośredniego porozumienia w tej sprawie, jakkolwiek istniała możliwość polubownego jej załatwienia.

W dalszym ciągu noty znajdujemy stwierdzenie, że dzięki polityce mocarstw zachodnich, na obszarze Triestu nie nastąpiło uspokojenie umysłów i odprężenie w stosunkach pomiędzy Włochami i Jugosławią. Nowa propozycja Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji przyczyni się jedynie do pogłębienia przeciwieństw pomiędzy Włochami a Jugosławią, ponieważ przedstawiona w okresie kampanii wyborczej we Włoszech, podsyci tam szowinistyczną nienawiść do narodów Jugosławii.

Postępowa prasa we Włoszech i w krajach zachodnich uważa propozycję amerykańsko-brytyjsko-francuską za manewr wyborczy, mający na celu wzmocnienie szans rządu de Gasperiego w dniu 18 kwietnia.

Sojusz grecko-turecki na widowni

Sprawa zawarcia sojuszu grecko-tureckiego weszła w nowe stadium. Dnia 27-go marca wrócił z Ankary do Aten ambasador turecki, który — jak oświadczają w kołach rządowych — przywiózł konkretne propozycje swego rządu w sprawie zawarcia przymierza.

Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, umowa o przymierzu ma zostać na razie zawarta tylko między Turcją a Grecją, jednak w najbliższej przyszłości mają się przyłączyć do niej państwa arabskie, możliwie również Włochy — gdyby wybory wypadły tam w myśl życzeń amerykańskich. W kołach gospodarczych zarówno greckich, jak tureckich odnoszą się bez entuzjazmu do projektu zawarcia przymierza „południowo-wschodniego“, ponieważ uważają, że gospodarka tych krajów nic nie zyska, a raczej straci na tej „współpracy“. Jednak zdają sobie sprawę z tego, że Stany Zjednoczone, które stoją za kulisami tej całej imprezy, dołożą wszelkich starań, by przełamać istniejące opory i doprowadzić do zawarcia sojuszu.

Plan Marshalla zatwierdzony

W dniu 1 kwietnia Izba Reprezentantów Kongresu USA — 329 głosami przeciw 74, przy 2 wstrzymujących się, zatwierdziła projekt ustawy o pomocy dla Europy zachodniej w wysokości 5.300 milionów dolarów na okres 12 miesięcy. Jednocześnie przyjęto projekty ustaw o pomocy dla Grecji i Turcji w wysokości 275 milionów dolarów oraz dla Chin wysokości 575 milionów dolarów.

Przed uchwaleniem ustawy wspólna komisja obu izb Kongresu postanowiła usunąć klauzulę, włączającą Hiszpanię do liczby krajów, które mają korzystać z pomocy amerykańskiej. Stało się to na skutek tego, że prezydent Truman sprzeciwił się stanowczo włączeniu Hiszpanii do krajów objętych planem Marshalla.

LICZBA ŻYDÓW W PALESTYNIE. Według danych brytyjskiego ministerstwa kolonii, w Palestynie zamieszkuje obecnie 640.000 Żydów. W roku 1938 liczba ludności żydowskiej Palestyny wynosiła 411 tysięcy.

PLANY ARABÓW. Z Bagdadu donoszą, że komitet Ligi Arabskiej postanowił jednomyślnie „kontynuować aż do zwycięstwa walkę o utworzenie wolnego i niepodległego państwa arabskiego w Palestynie“.

W kilku wierszach

GENERAŁ MARKOS, naczelny dowódca greckiej armii ludowej, zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z apelem o interwencję, celem zmuszenia rządowych wojsk greckich o przestrzeganie zasad międzynarodowych, obowiązujących podczas działań wojennych. Gen. Markos stwierdza, że wojska rządu ateńskiego, rozstrzeliwują wziętych do niewoli żołnierzy armii ludowej.

Z CZECHOSŁOWACJI. Czechosłowacki minister komunikacji Peter oświadczył w wywiadzie prasowym, że partie wchodzące w skład frontu narodowego wystawią przy wyborach do parlamentu w dniu 23 maja br. — jedną wspólną listę.

GEN. EISENHOWER nie będzie kandydował na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partii demokratycznej. Poprzednio odmówił on kandydowania z ramienia partii republikańskiej.

NA KORSYCE rozbił się brytyjski samolot komunikacyjny, który leciał z Indyj z New Delhi. Zginęło 19 osób.

W TEL-AVIVIE (Palestyna) został utworzony żydowski rząd, który będzie miał za zadanie „rozwiązanie wszystkich pilnych kwestii“. W skład gabinetu wchodzą: przewodniczący Egzekutywy Agencji Żydowskiej — Ben Gurion, członkowie egzekutywy — Grünbaum i Szapiro, skarbnik egzekutywy — Kapłan, oraz komendant organizacji Haganah.

LUDNOŚĆ RUMUNII — według spisu przeprowadzonego w styczniu br. — wynosiła 15.872 tysiące mieszkańców, z czego większość, bo 8,201.000 stanowiły kobiety.

Z HALIFAXU donoszą, że 21 rybaków, których kuter rozbił się o lodowce w pobliżu bieguna północnego, zostało odnalezionych przez hydroplan, specjalnie wysłany na ich ratunek.

POMOC DLA NOWOŻEŃCÓW. Dziennik czeski „Prace“ podaje, że rząd czechosłowacki wyasygnował na pomoc dla nowożeńców czeskich i słowackich sumę 4 miliardy 500 milionów koron. Nowożeńcy otrzymywać będą pożyczki do wysokości 30.000 koron, płatne w kwartalnych rotach w okresie dziesięciu lat.

Z CHIN. Dowództwo chińskiej armii komunistycznej podaje, iż w okresie 3-ch miesięcy wzięto do niewoli 17 generałów wojsk Kuomintangu oraz 105 tysięcy oficerów i żołnierzy. Liczba poległych wojsk Kuomintangu wyniosła w tym okresie 43.148. Rozbito 8 dywizyj, oraz zajęto obszar o ludności przeszło 6 milionów osób.

STUDENCI ZA KANDYDATURĄ WALLACE'A. Dnia 9 kwietnia br. odbędzie się w Chicago konferencja 160 studenckich komitetów, popierających kandydaturę Wallace'a na prezydenta. Rzecznik organizacyjnego komitetu oświadczył, że miliony studentów amerykańskich bronić się będą przed przymusową służbą wojskową.

MONTGOMERY W BELGII. Na zaproszenie armii brytyjskiej, przybył do Brukseli szef sztabu W. Brytanii, marszałek Montgomery. Pobyt marsz. Montgomery w Belgii potrwa trzy dni.

NA LINII KOLEJOWEJ Kair—Haifa, na skutek miny, wykoleił się pociąg. W katastrofie zginęło 40 osób a 60 odniosło rany. Katastrofę — według pogłosek — spowodowali terroryści z grupy Sterna.

WE FRANCUSKIEJ LEGII CUDZOZIEMSKIEJ znajduje się obecnie 50 tysięcy Niemców. Większość ich zwerbowano we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec oraz w obozach dla jeńców wojennych we Francji.

W STREFIE RADZIECKIEJ w Niemczech wykryto grupę szpiegowską, na czele której stał b. niemiecki pułkownik Gerhard Pinkert. Pinkert zeznał, że siedziba owej tajnej organizacji znajduje się w Monachium, że jest finansowana przez wywiad amerykański, celem zbierania informacyj w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Z historii prowokacji niemieckich w roku 1939

Jak Hitler usprawiedliwiał swój atak na Polskę

W najbliższym czasie ma być przekazany do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie SS-Hauptscharführer Józef Grzimek, zbrodniarz wojenny o dość wyjątkowej przeszłości. Wystarczy powiedzieć, że Grzimek był już we wrześniu 1939 roku uczestnikiem tzw. akcji pod Hohenlinden. (koło Bytomia), polegającej na zorganizowaniu przez hitlerowców fikcyjnego napadu na budynek niemieckiej straży celnej. Była to jedna z wielu hitlerowskich prowokacyj, które miały usprawiedliwić późniejszą agresję na Polskę.

Grzimek znalazł się po wojnie w obozie w Dachau, skąd przewieziono go do więzienia w Rzeszowie. Przesłuchany przez członka polskiej Misji Wojskowej w Niemczech, przedstawił rewelacyjne szczegóły akcji pod Hohenlinden.

SPECJALNA SZKOŁA SS

W połowie sierpnia 1939 r. Józef Grzimek wraz z grupą kilkuset innych Ślązaków, władających językiem polskim, umieszczony został w specjalnej szkole SS pod Berlinem. Uczestnikom kursu zapowiedziano, że przejdą przeszkolenie policyjne, a następnie zostaną skierowani do policji granicznej na wschodnich rubieżach III Rzeszy. Od wszystkich odebrano pisemne zobowiązanie bezwzględnego przestrzegania tajemnicy służbowej. Charakterystyczne jest, że szkołę tę odwiedzali kilkakrotnie jacyś cywile, wśród których Grzimek rozpoznał podsekretarza stanu w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, Weizsaeckera.

Po pewnym czasie wszyscy otrzymali polskie uniformy wojskowe oraz karabiny używane w armii polskiej. W ostatnich dniach sierpnia w największej tajemnicy, w zamkniętych samochodach ciężarowych wszystkich elewów szkoły SS przewieziono na Górny Śląsk w okolice Gliwic. Dowódca szkoły oraz komendant całej grupy SS-Brigadenführer zostali zakwaterowani w zamku książąt Hohenlohe. W kilka dni potem przewieziono całą formację pod samą granicę polską i rozmieszczono w lesie, gdzie wkrótce odbyła się odprawa dowódców grupy z udziałem wiceministra Weizsaeckera. Część członków bandy hitlerowskiej wyposażono w noże i kastety i wyprawiono poza granicę, celem dokonywania napadów terrorystycznych na Niemców śląskich — obywateli polskich.

ROZKAZ DZIAŁANIA

W dniu 30 sierpnia dowódca grupy Trummler, wydał rozkaz podjęcia akcji. Banda posuwać się miała od granicy polskiej w kierunku na budynek niemieckiej straży celnej, wznosząc okrzyki: Niech żyje Polska. Precz z Niemcami". Od chwili wydania rozkazu nie wolno było uczestnikom napadu posługiwać się innym językiem, jak tylko polskim. Budynek straży niemieckiej miał być najpierw ostrzelany, a później zburzony, strzelać jednak wolno było tylko w powietrze.

Zgodnie z rozkazem, banda w ciemnościach nocnych zdemolowała i doszczętnie zburzyła budynek strażnicy. Grzimek zauważył, że w okolicy budynku leżą liczne trupy, odziane w mundury polskie. Sądził on, że są to towarzysze, którzy padli na skutek bezładnej strzelaniny prowokatorów. Inne przypuszczenia nie przychodziły mu do głowy, ponieważ odległa od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i z nadgranicznej wioski polskiej dochodziły odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, iż banda nie poniosła żadnych strat, a porozrzucane w lesie zwłoki w mundurach polskich, przywiezione zostały ciężarowym samochodem, konwojowanym przez Gestapo. Po zakończeniu akcji członkom bandy nakazano naciągnąć na mundury polskie szare drelichy i pod grozą śmierci zakazano rozmawiać o akcji nawet między członkami grupy.

Grzimek zeznał w dalszym ciągu, że w drodze powrotnej napotkali regularne oddziały Wehrmachtu, maszerujące na wschód, a przez radio dowiedział się, iż „incydent graniczny" pod Hohenlinden nie był wypadkiem odosobnionym, lecz ogniwem w całym łańcuchu prowokacji hitlerowskich, z których największego rozgłosu nabrał rzekomy napad polski na stację radiową w Gliwicach.

POD SPECJALNĄ OPIEKĄ

Po rozformowaniu bandy każdy jej członek otrzymał pismo, stwierdzające, iż uczestnik akcji pod Hohenlinde „był w czasie od... do... postawiony do dyspozycji Reichsführera SS i pełnił służbę przy wzmocnieniu policji".

Józef Grzimek w listopadzie 1939 r. został ponownie zmobilizowany i służył w SS we Wrocławiu, a następnie w Krakowie i Lublinie, poczem przydzielony został do kompanii sztabowej SS und Polizeiführer w Krakowie, w której pozostawał do kwietnia 1944 r.

Grzimek opowiada, że kilkakrotnie meldował się z prośbą o wysłanie go na front, jednakże zawsze otrzymywał odpowiedź, że jako wtajemniczony w szczegóły akcji pod Hohenlinden, nie może być użyty do służby frontowej. Grzimek zeznał ponadto, iż w czasie inspekcji, jaką przeprowadził Himmler w Krakowie w jego kompanii, został przez niego zapytany o akcję pod Hohenlinden. Grzimek twierdzi, że nie chciał o niej rozmawiać nawet z Himmlerem, za co otrzymał pochwałę od Reichsführera SS.

Twierdzi on również, że przez cały czas wojny był jakoby nadzorowany przez Gestapo. W więzieniu norymberskim zaś dowódca innej grupy prowokacyjnej, która przeprowadziła napad na stację radiową w Gliwicach, oficer SS Naujoks, poinformował go, że po 20 lipca 1944 r., po zamachu na Hitlera, wszyscy uczestnicy prowokacyjnych napadów na pograniczu Polski mieli być straceni. Po zwycięstwie hitlerowcy planowali wymordowanie wszystkich członków band prowokatorskich.

ZBRODNIE GRZIMKA

Józef Grzimek szczegółowymi zeznaniami o prowokacjach granicznych starał się pokryć inną stronę swojej „działalności", o której w wyjaśnieniach swoich wspomniał zaledwie w kilku słowach. Jednakże władzom śledczym przyszli z pomocą świadkowie, którzy wyjawili, iż Grzimek był członkiem załóg obozów wyniszczenia Żydów. Działał on mianowicie w osławionym obozie przy ul. Janowskiej we Lwowie, w Szebnie koło Jasła, w Płaszowie i innych miejscach zagłady. We wszystkich tych obozach Grzimek odznaczał się wyjątkowym okrucieństwem i był jednym z najstraszniejszych katów.

Za całokształt swojej wiernej służby dla zbrodniczego reżimu hitlerowskiego odpowie on przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Zbiórka na rzecz P. C. K.

PCK uzyskał zgodę Ministerstwa Administracji Publicznej i Ministerstwa Ziem Odzyskanych na przeprowadzenie w czasie **od dnia 1 kwietnia do 31 sierpnia b. r.** zbiórki w formie sprzedaży znaczków 5, 10 i 20-złotowych w instytucjach związków samorządu terytorialnego.

ROZPOCZYNAMY MECHANICZNĄ PRODUKCJĘ TRANU

Do Gdyni przybyły urządzenia do produkcji tranu z wątrób rybich, zamówione przez Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Szwecji. Urządzenia te zmontowane będą w Gdyni i w Pucku.

Zaznaczyć należy, że przed wojną w Polsce tranu uzyskanego sposobem mechanicznym nie wyrabiano.

Niedorzeczne wymysły

Minister marynarki St. Zjednoczonych Sullivan oświadczył niedawno w senackiej komisji wojskowej, jakoby ostatnio zauważono łodzie podwodne w pobliżu wybrzeży amerykańskich. Min. Sullivan dał przy tym do zrozumienia, że łodzie te należały do floty radzieckiej. Oświadczenie Sullivana podchwyciły gazety amerykańskie, które zaczęły szerzyć pogłoski, jakoby „niedaleko wybrzeży St. Zjednoczonych zauważono radzieckie łodzie podwodne.

W związku z tym agencja TASS została upoważniona do zaprzeczenia powyższych wiadomości, jako niedorzecznego i szczególnego wymysłu, obliczonego na wprowadzenie w błąd amerykańskiej opinii publicznej.

DEMOBILIZACJA STARSZYCH ROCZNIKÓW W ARMII CZERWONEJ

Z Moskwy donoszą, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło przeprowadzić do końca marca br. dalszą demobilizację z szeregów armii radzieckiej, zwalniając ze służby czynnej wszystkie starsze roczniki.

Po zakończeniu tej demobilizacji w Armii Radzieckiej służyć będą w zasadzie tylko roczniki 1926 i 1927.

ZNIESIENIE RUBRYKI „WYZNANIE"

Władze publiczne nie są już więcej obowiązane do stwierdzania przynależności obywateli do jakiegokolwiek wyznania — jak to czyniły dotąd, w myśl przepisów, wydanych jeszcze przez władze zaborcze — carskie, niemieckie i austriackie.

W praktyce każdy obywatel może uważać się również za bezwyznaniowego i występować jako bezwyznaniowy, a żadna władza nie może uzależniać uznania go za takiego, od dopełnienia przezeń pewnych formalności. Przesłanki powyższe były podstawą rozporządzenia ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych, znoszącego rubrykę „wyznanie" w meldunkach i księgach

TOW. PRZYJAŹNI CZECHOSŁOWACKO POLSKIEJ W CIESZYNIE ZACHODNIM

W Cieszynie zachodnim odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej. Wyłoniono komitet, w skład którego weszli m. in. dr Nemec, przew. Pow. Komitetu Akcji, Heszko, przew. Pow. Rady Narodowej, inż. Kappel, prezydent miasta czeskiego Cieszyna i inni.

ZBIÓR STARYCH MONET POLSKICH W OPOLU

Archiwariusz miejski w Opolu Szymon Koszyk natrafił przy porządkowaniu szaf i aktów na zbiór starych monet liczący około 100 sztuk. Są to przeważnie monety z XIII, XIV i XV w. z herbami Piastów i miasta Opola bite w mennicy książęcej w Opolu.

PRODUKUJEMY CUKIERKI NA EKSPORT

Państwowa Fabryka Cukierków i Pierników w Toruniu przystępuje do produkcji cukierków na eksport. Miesięcznie ma być produkowanych 20 ton cukierków.

Warto by to wprowadzić i gdzie indziej

Miejska Rada Narodowa we Wrocławiu uchwaliła wprowadzić zakaz sprzedaży alkoholu o mocy powyżej 25 procent. Zakaz obowiązuje w soboty od godz. 14 do 24. Rada zgodziła się na wprowadzenie tego zakazu na razie tytułem próby na okres trzech miesięcy. Należy zaznaczyć, że Wrocław jest pierwszym miastem w Polsce, które po wojnie powzięło tego rodzaju uchwałę.

Przez moje okulary

Panna Pelagia wychodzi za mąż...

Mistrz kominiarski Alojzy Fasolka, w dużym miasteczku na bliskiej prowincji, udał się w teren, celem zainkasowania należytości płynących z czarnego źródła za rok ubiegły.

Człowiek ten stateczny, trzy żony szczęśliwie pochowawszy, dożywocie przy jednej z córek z pierwszego małżeństwa prowadzący, faktycznie wolny był i krzepki jeszcze, po dachach jak kot łaził, pogwizdując .Lubiany był przez płeć słabiutką. Udał się tedy mistrz Fasolka m. in. i do okazałej kamienicy przy ul. Zalanej 13, gdzie lokatorzy poinformowani o czym rzecz, a nie chcąc lekkomyślnie lokować gotówki w czarnym interesie p. Fasolki, jednogłośnie skierowali tegoż, do właścicielki wymienionej kamienicy (nie mającej z tego tytułu żadnej innej korzyści jak użeranie się z lokatorami, pobierania przedwojennego czynszu i płacenia powojennych podatków).

Właścicielką okazała się p. Pelagia Kołowrotek, osoba niedzisiejsza, dwie wojny w panieństwie faktycznie przetrwawszy, od niedawna zajmująca malutki pokoik pod schodami (szczęśliwie przez U. Mieszkaniowy na podstawie podania wniesionego przed dwoma laty, jej przyznany). W jaki sposób kamienica owa stała się własnością starej panny, pozostanie na zawsze grubą tajemnicą. Wprawdzie sąsiadki coś trącały o niearyjskim pochodzeniu (kamienicy, nie Pelagii) ale to są pewnie plotki przyjaciółek, z obmowy, tudzież krzywdy ludzkiej żyjących, a będących rzeczonej p. Pelagii koleżankami „od serca".

Do niej to skierował swoje kroki mistrz Fasolka i z fantazją poprawiwszy czarny rondelek na głowie, w te do niej ozwał się słowa:

— Pani szanowna, tudzież właścicielko niniejszej nieruchomości — prosiłbym o wpłacenie na moje konto należytości za czyszczenie tych paru marnych kominów paninych za rok ubiegły... mogą to być nawet dolary, jak innych nie ma...

Na to p. Pelagia podparłszy się pulchną ręką o tłusty bok., bez przygotowania tenże referat wygłosiła:

— A cóż sobie pan, usmolona mordo myślisz, że ja na dolarach, osoba samotna leżę? — Ja, co do śniadania nie mam za co kupić, ani na żadne kulturalne rozrywkę nie uczęszczam, za też kominy mam płacić? Niedoczekanie twoje łazirynno!

W tym miejscu p. Fasolka pokazał, że nie darmo trzy żony przeżył — widząc, że natrafił na osobę o wymowie cięższego kalibru, odszepnął grzecznie:

— Co się pani na niewinnego człowieka, co do kobiet hurtem, a do panien szczególnie słabiutki jezdem, i mógłbym być faktycznym pani mężem ślubnym — naprawasz i niepotrzebnie jęzęcząc, krzywdzisz! Spróbuj pani sama po dachach tudzież kominach łazić — a wtedy byś pani nie parę marnych dolarów, ale pół kamienicy z tą oto pulchną rączką — ofiarowała! — Co rzekłszy mistrz — ostrożnie — w obawie widocznie przed posmoleniem rzeczoną rączkę podjąwszy — ucałował.

P. Pelagia zaskoczona takim referendum, ochłonęła i zaprosiwszy mistrza Fasolkę do w/wymienionego pokoiku, śniadaniem poczęstowała...

Tu zwierzyła się, że wprawdzie już piąty krzyżyk dźwigając, w niezłomnym panieństwie trwa, niemniej projekty matrymonialne do głowy (choć coraz rzadziej) jej przychodzą, zważywszy że do brunetów miała szczególną słabość, którego to koloru p. Fasolka był typowym przedstawicielem.

Mistrz zatem, w życzliwym sercu rozumiejąc trudności związane z administrowaniem wieigachnej kamienicy przez słabą kobietę, wyraził gotowość pomocy, nie omieszkając dodać, że połowę kamienicy z połową lokatorów i kłopotów, chętnie weźmie na swoje ramiona, na których dotąd nosił tylko łatę i dnży skrobacz sadzy, oraz włosiany wiecheć na drucianym kółku. Wprawdzie trzy razy sprzedawszy swoją wolność, nie miał zamiaru sprzedawać jej po raz czwarty, jednakże tak sytuacja jak i osoba była wyjątkiem... Powiedział też coś na temat płochości dzisiejszych kobiet, co ma ujemny wpływ na ew. potomstwo.

Tu p. Pelagia usiłowała się zarumienić i — przyjąwszy powyższe za formalne oświadczyny, skwapliwie wyznaczyła datę ślubu (długie narzeczeństwo, to nic dobrego) oraz formalnego zapisu połowy kamienicy i pożegnała p. Fasolkę miło, uregulowawszy wpierw należytość — ponad normę.

W oznaczony dzień, zjawił się u notariusza p. Fasolka usmolony i w codziennym stroju .co trochę obraziło i bardzo zdziwiło p. Pelagię: mając jednak jak się rzekło słabość do brunetów, po kilkakrotnym ucałowaniu przez niego rączkę wspaniałomyślnie narzeczonemu ona jako człowiekowi pracy — podarowała.

W dzień ślubu zato zjawił się umyty w czarnym tużurku oraz cylindrze w towarzystwie szwagrów, zięciów wnucząt i czeladników. Witając się z narzeczoną, rozpromieniony mistrz i całując ją w rękę, zdjął cylinder i wtedy to, p. Pelagia ze zgrozą zobaczyła... łysą głowę narzeczonego, z wdzięcznym wianuszkiem siwych włosów, koło uszu...

Co się potem działo, nie potrafią opisać nawet uczestnicy niedoszłej ceremonii ślubnej; p. Pelagia puściła w ruch doświadczony w podobnych okolicznościach język i słownik, na temat oszukania jej — biednej sieroty, przez zbrodniczego kominiarza, wzywając na jego głowę wszystkich klęsk Apokalipsy.

Nic nie pomogły perswazje p. Fasolki, że jutro znów będzie brunetem, bowiem garnitur roboczy z przynależnościami jeden z wnuczków już zainstalował w pokoiku pod schodami...

P. Pelagia w furii i powłóczystej szacie ślubnej oraz wiankiem na rudej głowie, miotłą i innym sprzętem gospodarskim, wśród śmiechu i docinków zaproszonych gości, usiłowała tychże wypędzić z domu.

Zanosiło się na ciężką ofensywę, p. Pelagia bowiem gromadziła znosząc z komórki różny sprzęt, zgoła do innego użytku przeznaczony, w nagłym jednak wypadku skuteczną bronią zaczepną być mogący szykowała atak.

Wtedy to, jeden z lokatorów będący swego czasu świadkiem przy sporządzaniu aktu hipotecznego, szepnął p. Fasolce, że przecież jest prawomocnym właścicielem połowy kamienicy i w tejże połowie, (południowej) możnaby jakiś czas przetrwać ewentualną okupację, ponieważ p. Pelagia w radosnym nastroju przedślubnym będąca, nie zastrzegła, że akt jest ważny jedynie w wypadku dojścia do skutku małżeństwa obdarowanego z darującą.

Szczęśliwy p. Fasolka tedy, zaprosiwszy gości do pokoju na parterze — życzliwie na locum przyjęcia ślubnego przez jednego z lokatorów wypożyczonym — pił zdrowie lokatorów, kolegów po fachu, notariusza, a nawet niedoszłej małżonki,która przypomniawszy sobie o fatalnym zapisie, w komplecie ślubnym — zaniechawszy oblężenia — poleciała do notariusza unieważniać tenże i odbierać mistrzowi Fasolce połowę kamienicy, tak lekkomyślnie podarowanej.

Czy odbierze?

Maryla znad Wisły

DAR SZWAJCARSKIEGO C. K.

Szwajcarski C. K. ofiarował Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi 200—250 protez dla dzieci - kalek w wieku 6—16 lat.

W celu dokonania pomiaru protez przyjedzie do Polski Szwajcarska Misja, złożona z lekarzy specjalistów i 3 techników - ortopedów.

Nowiny z kraju

W których uzdrowiskach będą się leczyć chłopi w tym roku?

Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło w 1948 roku na bezpłatne leczenie uzdrowiskowe chłopów, 140 milionów złotych. W ramach tej akcji rolnicy i ich rodziny mają obecnie możność leczenia się w klimatyczno-zdrojowych ośrodkach, przy czym pierwszeństwo mają chłopi małorolni, bezrolni, parcelanci, repatrianci, wdowy i sieroty. Rekrutację kandydatów na wyjazd do uzdrowisk przeprowadza zarząd główny ZSCh przez zarządy oddziałów powiatowych i gminnych przy fachowej współpracy lekarzy powiatowych i ośrodków zdrowia.

Do leczenia zdrojowego chłopów przeznaczono największe w Polsce zdrojowiska i stacje klimatyczne: w woj. krakowskim — Krynicę i Szczawnicę, rzeszowskim — Iwonicz i Rymanów, kieleckim — Busko, pomorskim — Ciechocinek, na Ziemiach Odzyskanych w woj. wrocławskim — Cieplice, Duszniki, Czerniawce, Kudowę, Polanice, Solice, Świeradów, Trzebnicę i Długopole, a w woj. szczecińskim — Połczyn i Trzcińsko.

Zgon wybitnego profesora

W Krakowie zmarł prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego **Dr Fryderyk Zoll**, jeden z najwybitniejszych znawców prawa cywilnego.

Zmarły pełnił obowiązki profesora U. J. przez 50 lat i był swego czasu rektorem oraz wielokrotnym dziekanem wydziału prawa. Pozostawił bogatą spuściznę naukową z dziedziny prawa cywilnego i międzynarodowego prywatnego. Zmarł w wieku 83 lat.

Pomoc od Polonii Amerykańskiej

Na pokładzie statku „Batory" wyjechał do Polski Henryk Osiński, delegat Rady Polonii Amerykańskiej na Polskę, w celu kontynuowania akcji pomocy. Przed wyjazdem Osiński oświadczył, że wobec poprawy sytuacji żywnościowej w Polsce, Polonia Amerykańska powinna zająć się obecnie przede wszystkim pomocą odzieżową oraz pomocą szkołom i uniwersytetom w Polsce.

Zjednoczenie spółdzielczości wiejskiej

Akcja unifikacyjna spółdzielczości w zasięgu Samopomocy Chłopskiej na terenie województwa krakowskiego rozwija się pomyślnie. Na 505 spółdzielni różnego typu połączyło się dotychczas z Samopomocą Chłopską 310, z czego 90 spółdzielni wniosło już podania do sądów o zarejestrowanie.

Z 46 spółdzielni rolniczo-handlowych — 13 połączyło się z powiatowymi związkami gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" a 18 — z gminnymi spółdzielniami „Sam. Chłopska", 12 zaś się — przemianowało się na gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska".

Jak z powyższego wynika — Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie, organizując równocześnie 15 powiatowych związków spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska" przygotował w dużej mierze grunt do powołania do życia centrali spółdzielni rolniczych na stopniu wojewódzkim.

Skok z wysokości 7 kilometrów

Nowy rekord spadochroniarski

Lotnicy całego świata zostali poruszeni wiadomością o nowym rekordzie spadochronowym, zdobytym przez Francuza Valentin, który **zeskoczył ze spadochronem z wysokości 7.000 m.** Lotnik był w powietrzu 113 sekund i roztworzył spadochron na wysokości 1.000 metrów.

Valentin pobił rekord światowy. Poprzedni rekord należał do lotnika sowieckiego.

Jakie paczki można wysyłać

DO ZSRR BEZ ZEZWOLENIA

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwolniło od pozwoleń wywozu wysyłane w formie darów do ZSRR paczki pocztowe o wadze do 5 kg., zawierające żywność, odzież i obuwie. W każdej takiej paczce ilość cukru nie może przekraczać 1 kg, wyrobów z cukrem również 1 kg, kakao i czekolady 250 gr, przypraw korzennych 100 kg Prócz tego bez specjalnych zezwoleń mogą być wysyłane paczki do 500 gr, nie stanowiące przedmiotu zbytku i niemające charakteru handlowego.

UPAŃSTWOWIENIE KOLEJEK WĄSKOTOROWYCH

W ramach ustawy o nacjonalizacji podstawowych gałęzi gospodarki narodowej Ministerstwo Komunikacji przejęło w marcu b. r. na własność 6 przedsiębiorstw kolei żelaznej wąskotorowej oraz 3 normalno-torowej.

Między innymi zostały upaństwowione łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe, Kolejka Opalenicka, Towarzystwo Piotrkowsko-Sulejówskiej Kolei Dojazdowej, Bielsko-Bialska Spółka Elektryczna i Kolejowa oraz kolej Dobrodzień-Wosowska.

Przejęcie tych przedsiębiorstw przez ministerstwo umożliwi usprawnienie i ulepszenie w znacznym stopniu komunikacji kolejowej wąskotorowej.

BĘDZIEMY WIEDZIELI JAKA POGODA

Z dniem 1 marca b. r. Państwowy Instytut Hydrometeorologiczny uruchomił **w Krakowie** regionalne biuro przewidywania pogody. Zasięg działalności biura obejmuje całe Karpaty Zachodnie, Dolinę Wisły i wyżynę Śląsko-Małopolską.

„BATORY“ ZDERZYŁ SIĘ ZE STATKIEM SZWEDZKIM

Przed kilkunastu dniami obiegła prasę wiadomość, że uległ awarii statek pasażerski „Batory“, który niedawno opuścił Gdynię udając się do Ameryki. Po tym zaprzeczono, że było to tylko opóźnienie dwudniowe z powodu mgły na Bałtyku.

Okazuje się jednak, że awaria była. Dyrekcja GAL-u oświadcza, że **„Batory“ w drodze do Kopenhagi zderzył się ze statkiem szwedzkim.**

Wypadek był na szczęście niegroźny i nasz transatlantyk popłynął w dalszą podróż do Nowego Jorku.

ZSCh W WALCE Z ANALFABETYZMEM NA WSI

Zarząd Główny ZSCh przeprowadza obecnie, za pośrednictwem swych placówek terenowych, pierwszy **spis analfabetów na wsi.** Spis ten będzie stanowił podstawę dla opracowania planu zwalczania analfabetyzmu na terenie wsi.

Jednocześnie Zarząd Główny ZSCh zainicjował akcję organizowania kursów szkolenia analfabetów.. Wiele z tych kursów jest w stadium organizacji, a niektóre przystąpiły już do pracy.

POŁÓW ŁOSOSI

Port w Władysławowie jest od dłuższego czasu bazą około **50 kutrów duńskich,** które wraz z polskimi kutrami rozpoczęły połowy łososia przy pomocy pławnic. Obecnie rybacy osiągają do 80 sztuk łososi z jednego połowu..

Zamknięcie ruchu drogowego

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego powiadamia, że z powodu budowy mostu na potoku Harbutówka **na drodze wojewódzkiej Jawornik-Izdebnik** zostaje w Sułkowicach ruch w tym miejscu zamknięty.

Objazd z Jawornika do Wadowic odbywać się będzie przez Biertowice, a do Sułkowic i Harbutowic przez Biertowice - Izdebnik.

POŻAR MŁYNA W KRAKOWIE

W nocy ze środy na czwartek wybuchł pożar w młynie „Łuszczarnie i młyny krakowskie“ na Wieczystej, w Krakowie.

W ciągu krótkiego czasu pięciopiętrowy budynek stanął w płomieniach. Zniszczone zostało nowoczesne urządzenie młyna. Spaliło się około 100 ton mąki. Straże pożarne zdołały uratować magazyny i płatkarnie.

W akcji ratowniczej brało również udział wojsko z jednostek stacjonowanych w pobliżu.

PRZED MIĘDZYNARODOWYMI TARGAMI POZNAŃSKIMI

Przygotowania do tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich, które odbędą się od 24 kwietnia do 9 maja br. dobiegają końca.

W Targach wezmą udział wszystkie największe i najważniejsze ośrodki przemysłowo - handlowe Polski, dając wszechstronny i szczegółowy obraz polskiej wytwórczości.

Wytwórczość zagraniczną reprezentować będą na Targach Poznańskich wystawcy z Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, Italii, Jugosławii, Meksyku, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Węgier, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego.

Odpowiedzi Redakcji

Pan F. Baszczoń. Nie każdemu dano urodzić się poetą. Wiersze słabe. W sprawach organizacyjnych PSL, prosimy zwrócić się do Zarządu Powiatowego PSL, gdzie na miejscu otrzyma Pan informacje.

Pan Andrzej Moc. O opłatach za doręczanie listów, decyduje uchwała rady gromadzkiej. Co do innych zapytań zawartych w liście — zwróćcie się do posłów wybranych w tamtejszym okręgu wyborczym, niech oni się tym zainteresują.

Pan St. Pięta. Prosimy o informacje dotyczące życia w gromadzie, w gminie itd. Korespondencje na ten temat z chęcią wydrukujemy. Pozdrowienie!

Pan Stefan Kr. Te sprawy reguluje Kodeks Zobowiązań, który w artykule 269 powiada: „Gdyby z powodu nadzwyczajnych wypadków, jako to: wojny, zarazy, zupełnego nieurodzaju i innych klęsk żywiołowych, świadczenie było połączone z nadmiernymi trudnościami, lub groziło jednej ze stron rażącą stratą, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy, sąd może, jeśli uzna to za konieczne — według zasad dobrej wiary, po rozważeniu interesów obu stron, oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę“.

Pan St. Sikoń. Administracja nasza otrzymała 100 zł na prenumeratę w dniu 15 września 1947 r., natomiast kwoty z lutego, o której Pan wspomina w liście, nie otrzymaliśmy. Ponieważ wysłane w lutym pieniądze nie doszły, należy reklamować na poczcie. Zasyłamy pozdrowienia i życzenia powrotu do zdrowia!

„Jasiek z Czarnochowic“. Naturalnie, że to tylko zwykły „diablik drukarski“. Co ten „diablik“ czasami wyprawia, jakie płata figle, to może redaktorów przyprawić o ciężki atak serca, a czytelników o zerwanie boków ze śmiechu. Naprzykład: w okresie buntu floty czarnomorskiej za czasów carskich, przed pierwszą wojną światową, w wychodzącym w Krakowie dzienniku w „Czasie“, ukazała się wiadomość opatrzona tytułem: „Do Sewastopola przybył ciężki *porucznik* o trzech kominach — zamiast — ciężki pancernik o trzech kominach itd. Co do drugiej sprawy: literatura o półwiekowej historii ruchu ludowego — jest niestety bardzo skromna. Po wojnie wyszła praca pt. „Ruch ludowy w Polsce“ — napisana przez Tadeusza Rek.

Pani Kozaczkowa. Za felietonik, dziękujemy. Portret wysłano. — O warunkach zawiadomimy po posiedzeniu zarządu, z końcem kwietnia.

Cedula urzędowa Giełdy Zbożowo-Towarowej w Krakowie

z dnia 2 kwietnia 1948

za 100 kg. parytet wagon Kraków dostawa bieżąca w handlu hurtowym.

Zboża:

Pszenica 3.300—3.600; żyto 2.200—2.400; jęczmień przemiałowy 2.200—2.400; owies 2.200—2.400; kukurydza 4.600—5.000; gryka 5.000—5.200; proso 4.000—4.200.

Przetwory młynarskie:

Mąka pszenna 80% 6.050; mąka pszenna 70% 6.300; mąka żytnia 80% 3.700; otręby pszenne 2.400—2.700; otręby żytnie 1.800—2.100; otręby jęczmienne 1.800—2.100; perłówka 5.408; pęcak 4.382; siekanka jęczm. 65% 4.700; kasza jaglana 6.650—6900; kasza tatarczana 14.000—15.000.

Pastewne i inne:

Makuchy rzepakowe 3.000—3.200; makuchy lniane 4.300—4.600; śrut rzepakowy 2.600—2.700; słoma prasowana 800—900; słoma nieprasowane 700—800; siano prasowane I gat. 1.100—1.200; siano prasowane II gat. 900—1.100; wytłoki buraczane susz. 1.150—1.200.

Strączkowe, oleiste, koniczyny i inne nasiona:

Groch Wiktoria 7.200—7.600; fasola biała 5.600—6.000; fasola kolorowa 4.700—5.000; fasola „jasiek“ 10.500—11.500; Wyka letnia 5.700—6.100; peluszka 5.600—6.000; łubin gorzki 3.900—4.300; łubin niegorzki 4.400—4.700; seradella 5.200—5.600; rzepak zimowy 9.500—10.000; rzepak letni 9.000—9.500; siemię lniane 17.000—18.000; mak niebieski 22.000—24.000; gorczyca 10.000—10.500; koniczyna nasienna czerw. 40.000—48.000; koniczyna nasienna biała 33.000—40.000; rajgras angielski 5.000—5.500; rajgras włoski 5.000—5.500; tymotka 5.000—6.000; siemię konopne 9.500—10.000.

Ogólny obrót: 111 ton. Tendencja ogólna: spokojna.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . . 20.— zł. Tłuste za słowo 100% drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . 50.— „ Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej . . . . . 150.— „ Ceny ogłoszeń prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 100.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Cenypowyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie od umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast“. Kraków Basztowa 17, I p.

Drukarnia Nr. 3 „Wiedza“, Kraków, Orzeszkowej 7
Nr zam. 127 z 3. IV. 48 — M - 44916